



Tygodnik

Nr 22/2024
Katowice
7.11.2024
Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

prawie tylu pracowników
w Polsce ma powyżej 50 lat
– wynika z danych GUS

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**



Albo paliwa kopalne, albo nędza setek milionów ludzi

5

Foto: freepik.com



Foto: TSD.



Foto: freepik.com



Foto: commons.wikimedia.org/Mateuszgdynia

3 Państwowa Inspekcja Pracy potwierdza nieprawidłowości w Odlewni Zawiercie.

4 Program „Rodzina 500 plus” okazał się porażką? Czy aby na pewno?

6 Finansowe wsparcie budowy Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych.

Liczba tygodnia:2,5
mln**ludzi w Polsce w 2023 roku żyło w skrajnym ubóstwie – wynika z raportu Poverty Watch przygotowanego przez organizację EPAN Polska.**

W ciągu roku poziom skrajnej biedy wzrósł o 2 punkty procentowe. Skrajne ubóstwo występuje, gdy wydatki gospodarstwa domowego są niższe od minimum egzystencji. – W ubiegłym roku ostrzegaliśmy, że połączenie słabych wyników gospodarki i nadal wysokiej inflacji przy jednoczesnym braku zmian w wysokości świadczeń społecznych i kryteriów do nich spowoduje drastyczne pogorszenie wskaźników ubóstwa – powiedział prof. Ryszard Szarfenberg, przewodniczący EPAN Polska.

Co trzeci pracownik w Polsce skończył 50 lat

Prawie co trzeci polski pracownik to osoba 50+. Średnia wieku pracujących w naszym kraju wynosi 42,6 roku – podał 28 października Główny Urząd Statystyczny. To dane na koniec grudnia 2023 roku.

Łączna liczba pracujących w gospodarce narodowej według stanu na koniec grudnia zeszłego roku wyniosła 15 mln 178,1 tys. osób (ponad 8 mln mężczyzn i przeszło 7,1 mln kobiet). Z tej sumy 11 mln 967,7 tys. osób to pracownicy najemni. Pozostali to pracujący na własny rachunek wraz z pomagającymi im osobami z rodziny.

Wśród pracujących w gospodarce narodowej większość, bo 52,8 proc., stanowili mężczyźni. Tak było w każdej grupie wiekowej poza przedziałem 47–59 lat. W tym segmencie pracujących więcej było kobiet. Generalnie jednak arytmetyczna średnia wieku kobiet i mężczyzn pracujących w gospodarce narodowej różni się nieznacznie i wynosi odpowiednio 42,5 oraz 42,7 roku. Mediana to 42 lata.

Na koniec grudnia 2023 roku było blisko 4,5 mln pracujących w wieku 50 lat i więcej. Stanowili oni 29,5 proc. ogółu pracujących w gospodarce narodowej. Najwyższy odsetek pracowników 50+ zanotowano we wschodniej Polsce. Najniższym udziałem tej grupy wiekowej wśród pracowników charakteryzowały się gminy województw wielkopolskiego i pomorskiego.

na podstawie danych GUS
oprac. NY

Strajki ostrzegawcze w Niemczech



Foto: IG Metall/protest Porsche Stuttgart

Tuż po północy 29 października niemiecka centrala związkowa IG Metall rozpoczęła ogólnokrajowy strajk ostrzegawczy w ramach rundy rokowań zbiorowych w branży metalowej i elektrycznej. Jak podał związek, pracę przerwały tysiące pracowników z ponad 100 firm.

Wśród strajkujących znaleźli się m.in. pracownicy zakładu Volkswagena w Osnabrücku, pracownicy Clarios i ZF w Hanowerze, Bosch i KSM Castings w Hildesheim, Benteler w Paderborn, Gestamp w Bielefeld, Siemens i THK w Krefeld, Grohe i Kirchhoff-Witte w Iserlohn, ZF w Neunkirchen, Hörmann Automotive w Gustavsburgu, Siemens Healthineers w Jenie, KS HUAYU i Kolbenschmidt w Neckarsulm, Airbus w Hamburgu, Premium Aerotec w Augsburgu czy BMW w Regensburgu.

W ciągu dnia liczba protestujących rosła. Jak poinformował IG Metall w sumie w strajkach ostrzegawczych wzięło udział 70 tys. pracowników z około 370 firm w całych Niemczech.

W negocjacjach w sprawie układów zbiorowych pracy, które trwają od połowy września, IG Metall żąda o 7 procent wyższych wynagrodzeń dla pracowników na okres 12 miesięcy, a także dodatków w wysokości 170 euro miesięcznie dla stażystów. Tymczasem strona pracodawców zaproponowała dwuetapowy wzrost wynagrodzeń w ciągu 27 miesięcy. Najpierw podwyżki o 1,7 proc., ale dopiero od lipca przyszłego roku, a następnie 1,9 proc. od lipca 2026 roku.

Z punktu widzenia IG Metall propozycja pracodawcy to „za późno, za długo, za mało”. Jednymi z głównych argumentów strony związkowej z 7-proc. podwyżką płac są: potrzeba zniwelowania skutków wysokiej inflacji i wzmocnienie popytu wewnętrznego. W ich ocenie zasadniczą przyczyną marnego wzrostu gospo-

darczego w Niemczech w ostatnich latach była słaba konsumpcja prywatna. – 3,9 miliona naszych kolegów w branży potrzebuje więcej pieniędzy – podkreśla liderka IG Metall Christiane Benner. – Dzięki dodatkowej sile nabywczej wzmocnimy także gospodarkę – dodaje. Związek kładzie też duży nacisk na poprawę sytuacji młodych pracowników, stażystów, których dochody często nie pozwalają nawet na samodzielne utrzymanie się. Benner razem z tysiącami stażystów z całej Bawarii demonstrowała 29 października przed siedzibą Audi w Ingolstadt.

Dzień przed strajkiem ostrzegawczym przewodnicząca Rady Zakładowej w Volkswagenu Daniela Cavallo poinformowała pracowników, że koncern planuje zamknąć co najmniej trzy fabryki w Niemczech i zwolnić dziesiątki tysięcy pracowników. Chce też zredukować zatrudnienie w pozostałych zakładach w kraju oraz obniżyć płace wszystkich pracowników koncernu o 10 proc.

Ta informacja zaogniła i tak napiętą sytuację w koncernie, jednak większość pracowników Volkswagena nie brała udziału w strajku ostrzegawczym 29 października. Zawarte wcześniej porozumienia zbiorowe na to nie pozwalały. Ewentualne czynne protesty w zakładach koncernu mogą nastąpić najwcześniej 1 grudnia. Strajkować mogli jedynie zatrudnieni w Osnabrücku, gdyż nie są objęci wewnętrznym porozumieniem zbiorowym i z tej możliwości skorzystali.

na podstawie komunikatów IG Metall
oprac. NY

Skandaliczne warunki pracy w zawierciańskiej odlewni



Foto: TSD

Kobiety w trakcie zmiany przerzucają nawet 2 tony żelastwa. Maszyny bez atestów, lub ze zdemontowanymi osłonami elementów niebezpiecznych. Szkodliwe chemikalia we wiadrach poustawianych obok stanowisk pracy – tak wg inspektorów PIP wygląda praca w Odlewni Zawiercie.

Kontrola Państwowej Inspekcji Pracy w zawierciańskim zakładzie, który od dwóch lat należy do chińskiego koncernu Meide Group, została wszczęta na wniosek zakładowej „Solidarności”. Jak wskazuje przewodnicząca związku w odlewni Małgorzata Adamczyk, od momentu pojawienia się w firmie nowego właściciela warunki pracy są coraz gorsze. – Na początku wydawało się, że będzie trochę lepiej, ale tak nie jest, praca jest coraz trudniejsza. W naszej ocenie zasady BHP i inne przepisy prawa pracy są notorycznie łamane – wskazuje.

Kontrola w Odlewni Zawiercie nie została jeszcze zakończona. Jednak pierwsze wnioski inspektorów potwierdzają zarzuty związkowców. Chodzi m.in. o fatalny stan parku maszynowego. Praca jest wykonywana na starych, zdezelowanych maszynach, które lata świetności mają już dawno za sobą. Część urządzeń jest niesprawną lub ma zdemontowane osłony mające chronić pracowników przed wypadkami – Maszyny mają wycieki oleju co powoduje dodatkowe zagrożenie związane z możliwością poślizgnięcia się na śliskiej nawierzchni. Sposób prowadzenia przewodów zasilających, ich zdławienia stwarza również zagrożenie mechanicznego uszkodzenia i ewentualnego porażenia pracownika prądem elektrycznym – napisali inspektorzy PIP.

Nowy właściciel jedną z linii produkcyjnych sprowadził z Chin. Jak ustalili kontrolerzy, maszyny te w ogóle nie powinny być uruchamiane. Okazało się, że nie posiadają one dokumentacji oraz atestów umożliwiających ich wykorzystywanie na terenie Unii Europejskiej.

Jedno z najbardziej bulwersujących nieprawidłowości wskazanych przez inspektorów PIP dotyczy przekroczeń norm przy pakowaniu żeliwnych łączników. Pracę tę w zawierciańskim zakładzie wykonują głównie kobiety. Łączniki są wkładane do opakowań ważących 18, 20 i 24 kg, a następnie ustawiane na podłodze do wysokości 1,3 metra. Zgodnie z przepisami BHP, jeśli praca ma charakter stały, dopuszczalna waga podnoszonego ciężaru w przypadku kobiet nie powinna przekraczać 12 kg. Jak ustalili inspektorzy PIP, w zakładzie są stanowiska, na których kobieta musi w ciągu jednej zmiany roboczej spakować i ustawić opakowania ważące w sumie ponad 2 tony.

Nieprawidłowości dotyczą także skierowań na badania okresowe pracowników zajmujących się pakowaniem łączników. W dokumentach tych nie wskazano bowiem czynności związanych z podnoszeniem ciężkich opakowań. Jako czynnik niebezpieczny widnieje w nich jedynie hałas.

Pracownicy zakładu są narażeni również na wdychanie szkodliwych substancji chemicznych, w których ręcznie

przezywają żeliwne łączniki. Wiadra z chemikaliami są poustawiane w pobliżu stanowisk pracy i cały czas pozostają otwarte, co dodatkowo może powodować podrażnienia skóry i oczu.

Ponadto potwierdziły się zarzuty dotyczące nieprawidłowości w naliczaniu wynagrodzeń, głównie osób pracujących na akord. – Pracodawca tak oblicza nasze pensje, że bez względu na to, jakie normy wyrobimy i tak zarabiamy na poziomie płacy minimalnej, do której wliczana jest także premia. To efekt tego, że mamy bardzo niskie stawki zasadnicze – mówi Małgorzata Adamczyk.

Kontrola Państwowej Inspekcji Pracy zakończy się sporządzeniem protokołu, w którym inspektorzy pracy nakazą pracodawcy wyeliminowanie nieprawidłowości we wskazanym terminie. Jeśli właściciel odlewni nie zastosuje się do tych zaleceń, inspektorzy pracy będą mogli nałożyć na niego kary finansowe. – Będziemy monitorować tę sprawę, jeżeli nieprawidłowości nie zostaną wyeliminowane, wówczas zdecydujemy o dalszych działaniach – podkreśla Artur Braszkiewicz, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”.

Zawierciańska odlewnia produkuje łączniki wykorzystywane w instalacjach przeciwpożarowych, wodnych i gazowych. Zakład zatrudnia w sumie 320 osób, zdecydowaną większość stanowią kobiety.

Agnieszka Konieczny



Foto: freepik.com

„500 plus” okazało się porażką? Czy na pewno?

„Rząd przyznał to oficjalnie”, „Klęska 500 plus” – po opublikowaniu sprawozdania na temat efektów programu świadczeń wychowawczych w mediach zaroilo się od tego typu nagłówek. Ich autorzy albo w ogóle nie przeczytali rządowego opracowania, albo wyciągnęli z niego jedynie to, co pasowało pod przyjętą wcześniej tezę.

Pod koniec ubiegłego miesiąca słynne „500 plus” (a dziś już raczej „800 plus”) znów zagościło na czołówkach największych mediów. Pretekstem była publikacja na stronach Sejmu dokumentu pn. „Sprawozdanie Rady Ministrów z realizacji ustawy o pomocy państwa w wychowywaniu dzieci w 2023 roku”.

Rutynowe potępienie

Większość komentatorów i publicystów rutynowo potępiła w czambuł cały program i jego autorów, czyli zrobiła to, co zwykle. Redaktor naczelny jednego z dzienników rozpędził się w krytyce tak bardzo, że nazwał finansowe wsparcie w wychowywaniu dzieci „srebrnikami”. Nie trzeba być wybitnym znawcą kultury chrześcijańskiej, aby wiedzieć, czego srebrniki są symbolem i kim są ci, którzy owe srebrniki biorą.

Według prasowych doniesień rządowe sprawozdanie rzekomo potwierdziło, że program w ogóle nie wpłynął na dzietność, ani na zmniejszenie ubóstwa wśród dzieci, a dodatkowo obniżył aktywność zawodową młodych kobiet. Problem jednak w tym, że w samym dokumencie takich negatywnych wniosków wcale nie ma.

W opracowaniu opisano wpływ programu „Rodzina 500 plus” na trzy kluczowe obszary: dzietność, poziom ubóstwa wśród dzieci oraz aktywność zawodową kobiet. Sprawdźmy więc po

kolei, co tak naprawdę wynika z rządowego sprawozdania.

Dzieci byłoby jeszcze mniej

Podkreślono w nim, że w pierwszych dwóch latach po wprowadzeniu programu urodziło się zdecydowanie więcej dzieci niż w latach poprzednich. Później liczba urodzeń co prawda zaczęła spadać, ale znacznie wolniej niż wynikałoby to ze scenariuszy prognozowanych przez Główny Urząd Statystyczny. Wskaźniki dotyczące liczby urodzeń znacząco pogorszyły się dopiero w latach 2021-2023. W raporcie precyzyjnie wskazano jednak powody takiego stanu rzeczy. – Do spadku dzietności niewątpliwie przyczyniła się pandemia COVID-19, a następnie niestabilna sytuacja geopolityczna i gospodarcza na świecie w związku z wojną w Ukrainie – czytamy w sprawozdaniu.

Autorzy opracowania zwrócili również uwagę na inny, równie oczywisty powód mniejszej liczby urodzeń, który jest kompletnie pomijany przez krytyków „500 plus”. Spadek liczby rodzących się dzieci spowodowany jest w pierwszej kolejności malejącą liczbą kobiet w wieku prokreacyjnym. Kolejne roczniki wyżu demograficznego z lat 80-tych ubiegłego wieku „wychodzą” z wieku, w którym rodzi się dzieci. Kobiety najczęściej decydują się na potomstwo gdy mają od 20 do 39 lat. Niestety liczba pań będących w tym przedziale wiekowym systematycznie spada od 2012 roku. W ostatnich latach ten proces drastycznie przyspieszył. O ile w 2014 liczba

kobiet w tej grupie wiekowej zmalała o 44 tys. rok do roku, to w roku 2023 ubytek ten wyniósł już 164 tys. Rachunek matematyczny jest więc prosty i żaden program społeczny nic tu nie poradzi.

Ograniczenie ubóstwa

Jak wynika ze sprawozdania, program „Rodzina 500 plus” znacząco poprawił sytuację materialną dzieci z ubogich rodzin. Jeszcze w 2015 roku w skrajnym ubóstwie żyło 9 proc. dzieci w Polsce. W 2017, czyli pierwszym pełnym roku obowiązywania programu wskaźnik ten zmalał niemal dwukrotnie do poziomu 4,7 proc.

Krytycy „Rodziny 500 plus” wskazują, że w ubiegłym roku skrajne ubóstwo wśród dzieci znów zaczęło rosnąć i wynosi obecnie 7,6 proc. Stąd wyciągają prosty wniosek – „500 plus” nie działa.

Zapominają wspomnieć, że skala ubóstwa wśród dzieci pomimo wzrostu nadal jest znacznie mniejsza, niż przed wprowadzeniem świadczenia wychowawczego. Przede wszystkim jednak pomijają fakt, że ubiegły rok stał pod znakiem szalejącej inflacji. Dwucyfrowy wzrost cen przyczynił się do zubożenia niemal całego społeczeństwa. Dość powiedzieć, że w 2023 roku po raz pierwszy od dwóch dekad odnotowano w Polsce spadek wartości płacy realnej. Oczywiście jest, że po waloryzacji świadczenia w ramach programu z 500 do 800 zł skala ubóstwa wśród dzieci znów powinna zmaleć, na co zresztą wskazują autorzy rządowego

sprawozdania. Jednakże tę informację krytycy również pomijają.

Polki wolą socjał?

Opracowanie obala jeszcze jeden mit dotyczący programu „Rodzina 500 plus”, który od lat był powtarzany w przestrzeni publicznej. Chodzi o wyjątkowo głupi i obraźliwy dla kobiet pogląd, zgodnie z którym świadczenie na dzieci spowodowało, że zamiast iść do pracy młode matki wolą siedzieć w domu i żyć z socjału. Dane statystyczne zupełnie temu przeczą. – W perspektywie 7 lat nie zaobserwowano negatywnego wpływu tego świadczenia na aktywność kobiet, pomimo kryzysów związanych z pandemią COVID-19 i wojną w Ukrainie – czytamy w opracowaniu.

W latach 2017-2023 w rodzinach, którym przyznano świadczenie wychowawcze aktywność zawodowa kobiet wzrosła o 13,8 p.p. do poziomu 82,5 proc.

„Rodzina 500 plus” nie jest programem doskonałym, ale idealnego programu socjalnego nie wymyślono jeszcze nigdzie na świecie. Nikt poważny nie twierdzi też, że tak złożone problemy, jak te, z którymi boryka się polska demografia, da się rozwiązać prostym świadczeniem pieniężnym. Innymi słowy program „Rodzina 500 plus” można krytykować. Pod warunkiem, że jest to krytyka uczciwa i oparta na faktach. Gdy fakty się pomija lub celowo zniekształca mamy do czynienia nie z krytyką, a z ordynarną demagogią.

Łukasz Karczmarzyk

600 mln ludzi w Afryce żyje bez elektryczności. Bez paliw kopalnych nie da się tego zmienić



Foto: flickr.com/SolaraId Photos

Co łączy Nigerię, Kenię, Demokratyczną Republikę Kongo, Etiopię i Tanzanię. Wszystkie te kraje leżą w Afryce i są biedne. Łącznie zamieszkuje je ponad pół miliarda ludzi. Jest jeszcze jedna wspólna cecha. Mieszkańcy tych państw w ciągu całego roku zużywają „na głowę” mniej energii elektrycznej niż kuchenna płyta indukcyjna. Aby się rozwijać, Afryka potrzebuje energii z paliw kopalnych. Żaden szczyt klimatyczny ONZ tego nie zmieni.

11 listopada możni tego świata zlecają prywatnymi odrzutowcami do Baku na COP29, czyli kolejny szczyt klimatyczny Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jak co roku przez ponad tydzień będą radzić, jak zmusić świat do „zielonej” rewolucji i odejścia od paliw kopalnych. Jest praktycznie pewne, że po raz kolejny nie wymyślą niczego. Stanie się tak z prostego powodu. Na świecie miliardy ludzi żyją w nędzy. Żeby się z niej wydobyć będą używać paliw kopalnych. Innego wyjścia po prostu nie ma.

750 kWh niemal tyle energii elektrycznej w ciągu roku zużywa kuchenna płyta indukcyjna – wynika z opublikowanego w 2022 roku opracowania PGNiG, w którym zestawiono energożerność poszczególnych sprzętów domowych. Ta błaża z pozoru informacja pozwala uzmysłowić sobie, jaka energetyczna przepaść dzieli Europę i Afrykę. Według najnowszych dostępnych danych Międzynarodowej Agencji Energii średnie roczne zużycie energii elektrycznej „na głowę” w Afryce wynosi 632 kWh. Dla porównania w Europie wskaźnik ten sięga 5744 kWh. Na dodatek, afrykańska średnia jest mocno zawyżona przez nieco bogatsze i mocniej zelektryfikowane kraje kontynentu, takie jak Libia, czy RPA. Spośród

35 krajów Afryki ujętych w Opracowaniu MAE, aż 22 znajduje się poniżej średniej. Szacuje się, że 600 mln Afrykańczyków jest pozbawionych dostępu do energii elektrycznej nawet na podstawowym poziomie.

2 dolary dziennie

Szacuje się że ponad 400 milionów Afrykańczyków żyje za mniej niż 2 dolary dziennie. Afryka, co oczywiste, chce się z tej nędzy wydobyć. Europa powinna trzymać za to kciuki, nie tylko z pobudek humanitarnych. Jeśli Czarny Ląd pozostanie biedny, obecny kryzys migracyjny na naszym kontynencie, to jedynie nieśmiały wstęp do tego, co będzie się działo w nadchodzących latach i dekadach.

Wraz ze wzrostem dobrobytu, rośnie zużycie energii. Nie ma na świecie kraju, w którym taka zależność by nie występowała. Bez energii elektrycznej nie ma wzrostu gospodarczego. Afryka tego rozwoju nie zbuduje na drogich i nieefektywnych panelach fotowoltaicznych, ani na turbinach wiatrowych. Będzie go budować na paliwach kopalnych. Na węglu, gazie i ropie naftowej. Dokładnie w ten sam sposób, w jaki swoją potęgę gospodarczą w przeszłości stworzyły kraje europejskie. Tym bardziej, że złóż paliw kopalnych na Czarnym Lądzie jest pod dostatkiem. Afrykańczycy

to rozumieją i mówią o tym otwarcie. – Afryka chce wysłać światu wiadomość, że zamierzamy rozwijać wszystkie nasze zasoby energetyczne z korzyścią dla naszych obywateli, ponieważ naszym problemem jest ubóstwo energetyczne – powiedziała dwa lata temu przed konferencją COP 27 Maggy Shino, namibijska komisarz ds. ropy naftowej.

Afryka chce światła

Podobnych wypowiedzi liderów afrykańskich państw można znaleźć znacznie więcej. – Afryka jest pogrążona w ogromnych ciemnościach. Cokolwiek możemy zrobić, aby przenieść Afrykę z ciemności do światła, powinniśmy do tego zachęcać – to słowa prof. Chinedu Ositadinma Nebo, ministra energii Nigerii. – Afryka musi mieć możliwość eksploatacji swoich ogromnych zasobów gazu przez kolejne 20-30 lat, aby dalej się rozwijać i zapewnić dostęp do energii elektrycznej 600 milionom ludzi, którzy wciąż są jej pozbawieni. Powstrzymanie nas byłoby niesprawiedliwe – powiedział z kolei kilka lat temu Prezydent Senegalu Macky Sall, który wówczas sprawował rotacyjną prezydenturę w Unii Afrykańskiej.

Paliwa kopalne są Afryce absolutnie niezbędne nie tylko do produkcji energii. Bez nich, a szczególnie gazu uży-

wanego do produkcji nawozów, Afryka nie stworzy rolnictwa, które będzie w stanie wykarmić jej obywateli. Niemal cały przemysł budownictwo i transport są praktycznie całkowicie zależne od paliw kopalnych, a Afryka musi te gałęzie gospodarki rozwijać.

Zachód nie ma argumentów

Szeroko rozumiany Zachód, który forsuje swoją „zieloną” agendę, nie ma żadnych argumentów by przekonać Afrykę do porzucenia paliw kopalnych. Fundusze na transformację energetyczną, które obiecywane są Afryce na kolejnych szczytach klimatycznych ONZ to kropla w morzu potrzeb. Zachodu, a szczególnie Europy, która coraz bardziej ugina się pod ciężarem własnej, absurdalnej polityki klimatyczno-energetycznej nie stać na to, by Afrykę – mówiąc wprost – przekupić. Nie stać na to również Stanów Zjednoczonych, które dodatkowo wcale nie muszą mieć na to ochoty. Wybory prezydenckie w USA, co jest już praktycznie pewne, w chwili zamknięcia tego numeru Tygodnika, wygrał Donald Trump. Ten sam Trump, który podczas swojej pierwszej kadencji, wypowiedział Porozumienie Paryskie, czyli kluczowy dokument ONZ postulujący odchodzenie od paliw kopalnych.

Łukasz Karczmarzyk

Punkty selektywnej zbiórki odpadów powstaną w kolejnych miejscowościach



Foto: commons.wikimedia.org/MateuszGdynia

Pod koniec października Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej podpisał z sześcioma gminami umowy dotyczące dofinansowania budowy punktów selektywnej zbiórki odpadów. Łączna wartość planowanych inwestycji przekroczy 30 mln zł. Budowę tego typu punktów wspiera finansowo także WFOŚiGW w Katowicach.

Nowe PSZOK-i umożliwią wydajniejsze wykorzystanie surowców. Przyczynią się do ponownego użycia materiałów i urządzeń, i promowanie selektywnego zbierania odpadów na poziomie lokalnym – powiedział Paweł Augustyn, zastępca prezesa Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej podczas podpisywania umów z przedstawicielami gmin. Jedną z miejscowości, do których trafią środki na budowę punktu selektywnej zbiórki odpadów, są Pyskowice. Nowy PSZOK będzie kosztował 3 mln zł. Dofinansowanie przekazane przez NFOŚiGW to blisko dwie trzecie tej kwoty. Inwestycja ma umożliwić selektywną zbiórkę 240 ton odpadów rocznie. – Budowie PSZOK-u będzie towarzyszył montaż dwóch punktów na elektroodpady i utworzenie punktu napraw. Zakupione zostaną także kompostowniki, które ułatwią mieszkańcom zagospodarowanie biodegradowalnych odpadów. Na terenie punktu zamontowana będzie instalacja wykorzystująca wody opadowe do nawadniania okolicznych terenów zielonych – poinformował

Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Prócz Pyskowic pieniądze na budowę lub rozbudowę punktów selektywnej zbiórki odpadów otrzymają m.in. Starachowice, Siedlce i Kołobrzeg.

Wspieranie przedsięwzięć związanych z selektywną zbiórką odpadów, w tym budowa PSZOK-ów, jest także jednym z priorytetów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Tylko w latach 2024-2026 katowicki Fundusz przekaże na ten cel 2,5 mln zł. Ostatni nabór wniosków w tym programie uruchomiony został z początkiem czerwca tego roku i pozostaje otwarty.

Zgodnie z ustawą z 13 września 1996 roku o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, tworzenie punktów selektywnego zbierania odpadów komunalnych jest obowiązkiem każdej gminy. Są to miejsca, do których mieszkańcy mogą przekazać niebezpieczne i kłopotliwe odpady. Chodzi o rzeczy, który nie należy wyrzucać do przydomowych pojemników na śmieci. Lista odpadów przyjmowanych przez PSZOK-i jest bardzo długa. Znajdują się na niej m.in. sprzęt elektroniczny i elektryczny, baterie, akumulatory, a także zużyte i przetermi-

nowane gaśnie samochodowe. W punkcie selektywnej zbiórki odpadów można zostawić także np. przeterminowane leki, chemikalia, opony samochodowe, odpady zielone, czy odpady budowlane, poremontowe i rozbiórkowe. Warto jednak pamiętać, że wszystkie odpady powinny pochodzić z gospodarstw domowych. PSZOK-i nie przyjmują śmieci, których ilość wskazuje na to, że pochodzą z działalności gospodarczej.

Przekazanie kłopotliwych odpadów do PSZOK-u jest gwarancją, na to, że śmieci te zostaną odpowiednio zabezpieczone, po czym trafią do spalarni lub na składowiska. Część z nich zostanie przekazana do punktów recyklingu i przetworzona na surowce wtórne, które zostaną wykorzystane do produkcji innych przedmiotów. Recykling stanowi jedną z podstaw gospodarki o obiegu zamkniętym. To taka gospodarka, w której cykl życia produktów jest przedłużany tak długo, jak tylko to jest możliwe, co ma ograniczyć ilość produkowanych śmieci. To ważne, bo jak wynika z danych GUS, tylko w zeszłym roku w Polsce wytworzono 13,5 mln ton śmieci komunalnych.

Agnieszka Konieczny



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Odszedł Ryszard Nikodem

4 listopada zmarł Ryszard Nikodem, zasłużony działacz śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”. Internowany i prześladowany w stanie wojennym. Miał 82 lata.

Był wspaniałym człowiekiem, Ojczyznę i „Solidarność” zawsze miał w sercu i stawiał ponad wszystko. Odważnie wyrażał swoje poglądy, za co spotykał go represje. Był wrażliwy, angażował się w pomoc innym. Będzie mi go bardzo brakowało, łączyła nas głęboka przyjaźń – mówi Leszek Witelusz, współzałożyciel „Solidarności” w kopalni „Czerwone Zagłębie” w Sosnowcu, jeden z liderów górniczej „S” w latach 80-tych.

Ryszard Nikodem był członkiem „Solidarności” od 1980 roku. Pracował w Fabryce Samochodów Małolitrażowych Zakład nr 7 w Sosnowcu. W kwietniu 1981 roku został wybrany do Komisji Zakładowej, a w maju 1981 roku oddelegowany do pracy w MKZ Katowice, gdzie pracował w Sekcji Interwencyjnej zajmującej się sprawami pracowników i ich rodzin. W sierpniu 1981 roku został wybrany na członka Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”, następnie wiceprzewodniczący Zarządu Regionu.

Jako aktywny członek NSZZ „Solidarność”, uczestnik i organizator strajku w marcu 1981 roku został internowany 13 grudnia 1981 roku po wprowadzeniu stanu wojennego kolejno w Strzelcach Opolskich, Grodkowie, Uhercach i Zabrze-Zaborzu.

Po zwolnieniu z internowania w grudniu 1982 roku nadal oficjalnie krytykował ustrój i rząd PRL, propagował hasła solidarnościowe, za co spotykał go kolejne prześladowania ze strony władz. W październiku 1983 roku wyjechał na emigrację do USA, gdzie przebywał do 2006 roku. Był współzałożycielem i przewodni-



Foto: Jacek Zommer

czącym. Komitetu „Solidarności” w Los Angeles oraz organizatorem pomocy dla emigrantów politycznych z kraju oraz zbiórek pieniężnych na działalność podziemnej „S”. Po powrocie do kraju był członkiem Stowarzyszenia Represjonowanych w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.

Odnaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wolności i Solidarności oraz Złotym Medalem Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”.

Pogrzeb Ryszarda Nikodema odbędzie się 9 listopada w Sosnowcu – Ostrowach Górniczych. Msza św. żałobna rozpocznie się o godz. 11.00 w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Nieustającej Pomocy znajdującym się przy ulicy Stefana Starzyńskiego 74.

oprac. ŁK, Aga/ipn.gov.pl



Wyrazy najgłębszego współczucia i żalu z powodu śmierci

RYSZARDA NIKODEMA

zasłużonego działacza „Solidarności”, w 1981 roku wiceprzewodniczącego śląsko-dąbrowskiej „S”

Jego Rodzinie, Bliskim i Przyjaciółom

w imieniu
Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”

przekazuje
przewodniczący
Dominik Kolorz



W trudnych chwilach po śmierci

RYSZARDA NIKODEMA

łączymy się w bólu

z Jego Rodziną i Bliskimi

Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego
NSZZ „Solidarność”



Rodzinie i Bliskim

RYSZARDA NIKODEMA

wyrazy najgłębszego żalu i współczucia

w imieniu
Stowarzyszenia Represjonowanych
w Stanie Wojennym Regionu Śląsko-Dąbrowskiego

składa
przewodniczący
Eugeniusz Karasiński



Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

RYSZARDA NIKODEMA

Jego Bliskim i Przyjaciółom

wyrazy współczucia

w imieniu
Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów
NSZZ „Solidarność”

składa
przewodniczący
Bronisław Skoczek



Z głębokim żalem żegnamy

dr n. med.

IWONĘ ŚWIĘTOCHOWSKĄ

adiunkta i wieloletniego pracownika
III Katedry i Kliniki Pediatrii
Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach
działaczkę „Solidarności” i opozycji
antykomunistycznej

Pograżonej w bólu

Rodzinie i Bliskim

wyrazy współczucia

przekazuje
Organizacja Zakładowa NSZZ „Solidarność”
Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

WYDAWCA: Zarząd Regionu
Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

☎ 32 353-84-25

www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
☎ 32 728-41-13

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; ADRES REDAKCJI: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; REDAGUJE ZESPÓŁ: Łukasz Karczmarczyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); SKŁAD I ŁAMANIE: Tomasz Krzak REKLAMA: Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; DRUK: Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; LAYOUT: Michał Dutka, www.michaldutka.com; NUMER ZAMKNIĘTO: 6.11.2024 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 133, tel. 724 885 880; Czechowice-Dziedzice, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; Gliwice, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; Jastrzębie Zdrój, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; Jaworzno, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; Rybnik, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; Sosnowiec, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; Tarnowskie Góry, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; Tychy, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; Zabrze, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; Zawiercie, ul. 3 Maja 25, tel. 503 130 752

Ogromna satysfakcja i motywacja do dalszej pracy

Ta nagroda jest potwierdzeniem, że to, co robię, ma sens. Motywuje mnie do dalszej pracy i dodaje pewności siebie – mówi Mirosław Śleziński, laureat tegorocznej edycji konkursu „Najaktywniejszy Społeczny Inspektor Pracy”. Ten tytuł pan Mirosław zdobył drugi raz z rzędu. – To ogromna satysfakcja – dodaje.



Mirosław Śleziński od dwóch lat pełni funkcję Zakładowego Społecznego Inspektora Pracy w firmie PKP PLK Polskie Linie Kolejowe w Sosnowcu. Jest także członkiem zakładowej „Solidarności”. W kadencji 2014-2018 był wiceprzewodniczącym tej organizacji i odpowiadał za sprawy związane z bezpieczeństwem i higieną pracy.

Jak informuje Mirosław Śleziński, jednym z jego najważniejszych obowiązków jest kontrola stanowisk pracy, m.in. pod

kątem przestrzegania przez pracodawcę przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy. Społeczne przeglądy stanowisk pracy są przeprowadzane w firmie każdego roku w październiku. – Trzeba dotrzeć do wszystkich pomieszczeń i posterunków, co nie jest łatwe, bo zakład zatrudnia ponad 1600 pracowników i jest podzielony na cztery sekcje: Katowice, Jaworzno-Szczakowa, Bielsko-Biała i Czechowice-Dziedzice. W kontrolach biorą udział także inni społeczni inspektorzy pracy oraz członkowie komisji BHP – mówi Mirosław Śleziński.

W przypadku stwierdzenia jakichkolwiek nieprawidłowości Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy rozmawia z pracodawcą lub wydaje zalecenia. – Jeśli takie zalecenie nie zostanie wykonane, mam obowiązek powiadomić Państwową Inspekcję Pracy, która rozpoczyna kontrolę i może nałożyć na pracodawcę kary finansowe lub nakaz – tłumaczy związkowiec. Podkreśla, że co roku wydaje pracodawcy ok. 20 zaleceń.

Zwycięzcę konkursu wyłoniła kapituła powołana przez Okręgowego Inspektora Pracy w Katowicach, w skład której weszli

przedstawiciele OIP oraz reprezentatywnych organizacji związkowych, w tym NSZZ „Solidarność”. Drugie miejsce zajęła Wioleta Machoś, Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy w spółce PKP Polskie Linie Kolejowe SA Zakład PLK w Tarnowskich Górach. Trzecie, Grzegorz Maślanka, Społeczny Inspektor Pracy w bielskim Marelli.

Uroczysta gala, w trakcie której uhonorowano najaktywniejszych społecznych inspektorów pracy, odbyła się 24 października w Filharmonii Śląskiej w Katowicach.

Agnieszka Konieczny

Reklama



Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:
Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Blachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl
Referent ds reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218